

Małgorzata Klasicka

Wojenna korespondencja Andrzeja i Krystyny Mystkowskich

Państwo Krystyna i Andrzej Mystkowscy – dwoje w gruncie rzeczy zwykłych ludzi, którzy rzućeni zostali w wir wojny. Krystyna Mystkowska zaangażowała się podczas wojny w działalność Rady Głównej Opiekuńczej, została zaprzysiężona jako pielęgniarka Polskiego Czerwonego Krzyża w Armii Krajowej. Po utworzeniu obozu przejściowego dla jeńców radzieckich w Skierniewicach (Dulag 142) organizowała pomoc dla osadzonych, służąc im jako obozowa tłumaczka. Gdy do obozu zaczęli trafiać żołnierze AK – powstańcy warszawscy, a także grupa partyzantów wziętych do niewoli po bitwie pod Jaktorowem w Kampinosie, organizowała dla nich elementarną opiekę medyczną, angażując mieszkańców Skierniewic. Pomagała w ucieczkach z obozów. Kierowała także akcją wysyłania paczek żywnościowych dla jeńców wojennych z kampanii wrześniowej, prowadziła tajne komplety, była również „wojenną mateczką” dla dwójki sierot¹.

Natomiast por. A. Mystkowski jesienią 1939 r. miał rozpocząć studia we Francji, w *Ecole Supérieure de Fabrication d'Armement*. W realizacji planów przeszkodziła wojna. Był jednym z oficerów Wojska Polskiego, którzy trafili do niewoli niemieckiej i czas wojny spędzili w izolacji. Po bitwie pod Kockiem dostał się do niewoli. Przebywał w Stalagu II D Stargard i w oflagach II B Arnswalde (Choszczno)² i II D Gross Born (Borne Sulino-

¹ Szerzej: *Dulag 142 Skierniewice w relacji Krystyny Mystkowskiej*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył P. Stanek, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2012, t. 35, s. 91–101.

² Oflag II B Arnswalde to obóz jeniecki, który Niemcy zorganizowali w końcu października 1939 r. na południowo-wschodnim krańcu Choszczna. Historia Oflagu II B Arnswalde jest ściśle związana z losami polskich oficerów, jeńców kampanii wrześniowej 1939 r. jak i francuskich jeńców, którzy w maju 1942 r. zamienili się z Polakami, oddając im zajmowany przez siebie kompleks Oflagu II D Gross Born (Borne Sulinowo). Pierwszy transport oficerów i szeregowych, łącznie 2254 osoby, przybył do oflagu 6 XI 1939 r. (J. Bohatkiewicz, *Oflag II B Arnswalde*, Warszawa 1985, s. 23–24; S. Giziński, A. Szutowicz, *Oflag II B Arnswalde. Jenieckie losy*, Wrocław 2013, s. 3–5. Ciekawym źródłem informacji o tym oflagu są wspomnienia Marka Sadzewicza, zawarte w książce: M. Sadzewicz, *Oflag*, Warszawa 2005).

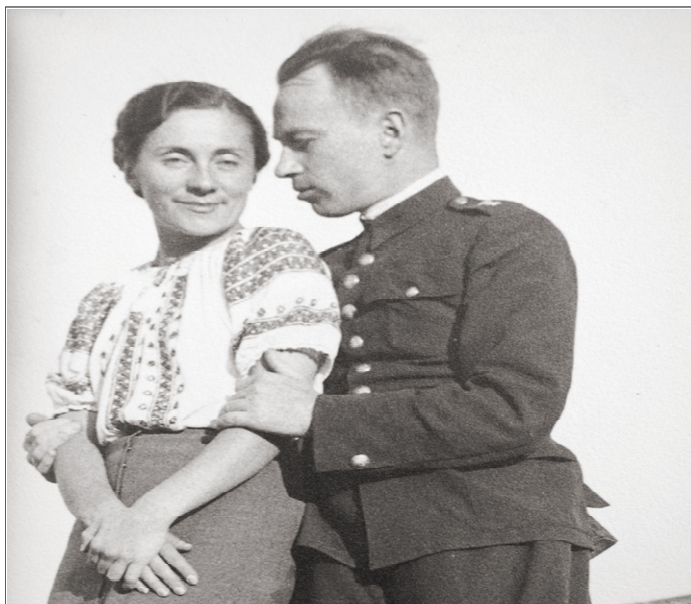
wo)³. W niewoli był do 1945 r., potem drogą morską wrócił do Polski. Najpierw wraz z innymi jeńcami (18 stycznia 1945 r.) wyruszył marszem ewakuacyjnym do Stalagu X B Sandbostel, z którego wraz z częścią współtowarzyszy niewoli został 16 kwietnia 1945 r. przeniesiony do Oflagu X C Lübeck (Lubeka)⁴.

W tym okresie Krystyna i Andrzej wymieniali między sobą listy. Zachowała się kompletna korespondencja jeniecka, będąca w posiadaniu syna – Jana Mystkowskiego, która niedawno trafiła do zbiorów Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu⁵. Listy pisane w niewoli przez męża por. A. Mystkowskiego do żony K. Mystkowskiej i odwrotnie mają wyjątkowo emocjonalny charakter i stanowią ciekawą lekturę o życiu polskiego oficera w obozie jenieckim. Z powodu obowiązującej w oficjalnej korespondencji obozowej cenzury pokazują one przede wszystkim wewnętrzny świat człowieka pozbawionego wolności, jego przemyślenia, emocje towarzyszące rozstaniu z rodziną, ukrytą obawę o jej los, a także sygnalizują problemy, z jakimi borykały się rodziny polskich żołnierzy, żyjące pod niemiecką okupacją. To informacje, które pozwalają uzupełnić naszą wciąż niedoskonałą wiedzę historyczną, dotyczącą życia codziennego w czasie II wojny światowej i jej wpływu na życie społeczne, rodzinne, innymi słowy wiedzę o psy-

³ Oflag II D Gross Born to niemiecki obóz jeniecki dla oficerów wziętych do niewoli, położony koło miejscowości Kłomino na Pomorzu. Funkcjonował w latach 1940–1945. Obóz ten został utworzony 1 VI 1940 r. na miejscu Stalagu II D Gross Born na wschodniej części wzgórza zwanego Hundsberg (Psia Górką) w pobliżu miejscowości Westfalenhof (dzisiejsze Kłomino) na południowym krańcu poligonu wojskowego. Początkowo w obozie przebywali tylko francuscy jeńcy wojenni. W połowie 1942 r. Francuzi zostali z obozu wywiezieni, a zamiast nich osadzono Polaków i jeńców radzieckich (M. Sadzewicz, *Oflag II D Gross-Born*, Warszawa 1977, s. 163–165).

⁴ M. Sadzewicz, *Oflag II D...*, s. 163–165; Po wojnie por. A. Mystkowski wznowił przerwane przez wojnę studia na Politechnice Łódzkiej. W grudniu 1947 r. otrzymał dyplom inżyniera-mechanika, uzupełniony rok później tytułem magistra inżyniera. Kontynuował studia politechniczne. Mimo że był cywilem to oficjalnie ze służby wojskowej został zwolniony dopiero w 1950 r. Pracował na różnych stanowiskach kierowniczych, konstruktorskich i naukowych. Był docentem Instytutu Elektrotechniki w Międzyzlesiu. Jest autorem i współautorem podręczników, książek i poradników naukowo-technicznych. Pisał artykuły i opracowania naukowe. W 1962 r. zmarła na raka płuć jego żona Krystyna. Rok później ożenił się z Marią May. Na emeryturę przeszedł w 1975 r., jednak jeszcze do 1980 r. pracował w Instytucie Elektroniki na 1/3 etatu. Był współlaureatem nagrody III stopnia za opracowanie układu sterowania ciężkiej obrabiarki karuzelówki. Zmarł w 1995 r. (Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu (dalej: ACMJW), Materiały i Dokumenty, II Okręg Wojskowy, sygn. 78; A. Szutowicz, *W rocznicę września* <http://www.choszczno.info.pl/2011/08/29/w-rocznice-wrzesnia.html>).

⁵ CMJW, Muzealia, Księga wpływu nr od 6304 do 7170, Księga Inwentarzowa nr I-5-2071 do I-5-2837.



1. Państwo Mystkowsky
przed wojną

Źródło: Zbiory Jana Mystkowskiego

chospołecznych skutkach wojny. Czym była natomiast korespondencja jeńców przebywających w obozach Wehrmachtu w latach II wojny światowej i ich bliskich? Przysyłane do obozu paczki dawały konkretne, materialne podstawy do przetrwania. Korespondencja w postaci listów i kartek miała z kolei duże znaczenie terapeutyczne, była źródłem informacji i tym samym uspokajała obydwie strony, obawiające się wzajemnie o swój los, dodawała otuchy i nadziei na przetrwanie, pozwalała podtrzymywać więzy rodzinne i koleżeńskie, a czasami wręcz je inicjowała (po wojnie zdarzały się małżeństwa między jeńcami i „mateczkami wojennymi”). Listy otrzymywane w niewoli przynosiły ulgę i koili żal. Poprawiały stan ducha jeńców. Szczególnie korespondencja z późniejszego okresu niewoli wyraża uczucie rezygnacji i zwątpienia. Równolegle obecna jest w niej wiara w przetrwanie i odzyskanie upragnionej wolności. Listy stanowią zatem źródło wiedzy o ewolucji jenieckich nastrojów. Korespondencja Mystkowskich jest jednym, wybranym przykładem z bogatej już kolekcji korespondencji jenieckiej, jaką zgromadziło nasze muzeum. Pod wieloma względami jest typowa, natomiast o jej wartości przesądza wielkość zbioru (liczy on 536 sztuk korespondencji wychodzącej i przychodzącej z i do obozów jenieckich) i fakt, iż były pisane od początku wojny aż do 1945 r. Większość listów posiada nadruk *Kriegsgefangenenpost*. Jeńcy mogli wysyłać z obozów karty pocztowe, listy, tzw. adresy pocztowe (nalepki na paczki), a nawet przekazy pocztowe. Mogli również otrzymywać listy, paczki i inne przesyłki od rodzin, znajomych i organi-

zacji pomocy jeńcom. Gwarantowały im to odpowiednie artykuły konwencji genewskiej o traktowaniu jeńców wojennych z 27 lipca 1929 r. Korespondencja wysyłana przez jeńców z obozów, jak również do nich adresowana, podlegała cenzurze obozowej. Obozowi cenzorzy oznaczali przesyłkę pieczęcią *geprüft* (ocenzurowano) i dopiero wówczas doręczali ją jeńcom lub wysyłali z obozu. Zdarzało się, że oprócz pieczęci obozowej kontroli, na korespondencji znajdowała się jeszcze okragła pieczęć komendy obozu. Był to znak dodatkowej kontroli, służącej z kolei m.in. sprawdzeniu pracy cenzorów. Oni sami najczęściej pozostawiali po sobie ślady w jenieckiej korespondencji w postaci zamazanych albo wyciętych wyrazów czy wręcz całych zdań, jeżeli ujawniały one tajemnice obozowe (np. szczegóły dotyczące warunków bytowych, traktowania jeńców przez niemieckie władze obozowe) lub wojenne (m.in. informacje na temat sytuacji w Niemczech i w okupowanej Polsce, działalności rządu emigracyjnego czy Polskich Sił Zbrojnych). Na kilku listach A. Mystkowskiego dowodem na istnienie cenzury są adnotacje: „Pisać wyraźnie! Cenzura”. Kiedy pisze, żeby żona nie przyjeżdżała, bo nie uzyska zgody na widzenie się, cenzor dopisał, że nie można. Mimo ścisłej cenzury jeńcy potrafili wiele odczytać z otrzymywanej korespondencji. Nauczyli się też tak redagować swoje listy, aby mówiły one adresatom więcej, niż wynikało to pozornie z lektury. Doręczaniem przesyłek adresowanych do jeńców, jak i zbieraniem korespondencji do wysyłki zajmowali się w obozach łącznicy pocztowi, wybierani spośród jeńców. Byli oni zawsze najbardziej niecierpliwie oczekiwanymi i najchętniej widzianymi gośćmi w jenieckich barakach. Jeńcy pracujący w oddziałach roboczych poza obozem macierzystym, prowadzili korespondencję w podobny sposób. Jej droga była jednak nieco dłuższa. Wszystkie przesyłki musiały trafić najpierw do obozu, a dopiero stamtąd wysyłano je bądź – jak w przypadku korespondencji przysyłanej do obozu – przewożono do poszczególnych miejsc pracy jeńców i przekazywano adresatom. Oprócz urzędowej poczty w największych oflagach istniały polskie poczty wewnętrzne. Ułatwiały one utrzymywanie kontaktów kilkutysięcznym jenieckim społecznościom. Za ich pośrednictwem jeńcy szybko i sprawnie zawiadamiali się o zebraniach licznych organizacji, kół i stowarzyszeń, przekazywali sobie pozdrowienia i życzenia oraz zamawiali książki w obozowych bibliotekach, te z kolei tą samą drogą przypominały czytelnikom o konieczności zwrotu wypożyczonych wydawnictw. Poczty obozowe wydawały także własne znaczki pocztowe i pocztówki okolicznościowe – jenieckie dzieła sztuki, bardzo cenione przez filatelistów. Oficerowie mogli wysłać rodzinom również pieniądze, które otrzymywali jako żołd. Przekazywali je za pośrednictwem konta czekowego odpowiedniej kasy garnizonowej. Jeńcy wysyłali korespondencję raz w tygodniu na przydzielonych im kartach pocztowych i drukach listowych, które zawierały odpowiednio 7 lub 25 linijek przezna-

czonych na treść. Były one drukowane najczęściej na białym kredowym papierze. Dobrze zachowywał on wszystkie ślady pisma, również pozornie niewidoczne, i tym samym poważnie ograniczał możliwości przesyłania informacji, które jeńcy chcieli ukryć przed cenzurą. Uniemożliwiało to jeńcom używanie tzw. atramentów sympatycznych (niewidocznych) i chroniło niemieckie władze obozowe przed przekazywaniem niepożądanych informacji. Listy i kartki musieli jeńcy pisać czytelnie i bez skrótów, zwykłym lub kopiaowym ołówkiem. Ci, którzy nie przestrzegali tych wymogów pozbawieni byli prawa wysyłania i otrzymywania listów. Korespondencja niewyraźnie napisana była niszczone i wyrzucana. Miesięcznie jeńcowi wolno było wysłać dwie kartki i dwa listy. Były okresy w niewoli, kiedy do jeńców nie docierała żadna korespondencja, a tymczasem dla odizolowanych jeńców karty pocztowe i listy oznaczały łączność ze światem zewnętrznym, z bliskimi i znajomymi. Zatem stanowiły najważniejszy, zwykle też jedyny sposób kontaktu oraz wzajemnej wymiany informacji. Wszystkie otrzymane kartki i listy – jak wspominają jeńcy – odczytywano wielokrotnie i przechowywano jak najdroższe pamiątki. Z zachowanych dokumentów, pamiątek i przedmiotów osobistych po jeńcach wojennych to właśnie korespondencja jest nacechowana największym ładunkiem uczuciowym i emocjonalnym. Dodatkowo należy podkreślić jej walory wizualne, kolorowe pieczętki, znaczki, na niektórych jest ciekawa pieczętka z adnotacją: zwycięstwa niemieckie na wszystkich frontach!

To także z listów por. A. Mystkowskiego do żony możemy się dowiedzieć, w jakim stopniu władze niemieckie realizowały przepisy, dotyczące jenieckiej korespondencji, jakie były realia życia obozowego polskich oficerów. W listach porucznik prosi przede wszystkim o przesyłanie paczek pod warunkiem, że nie przekroczą wagi 5 kg. Jeńcy mogli wysłać nie więcej niż jedną paczkę w miesiącu, w paczce natomiast nie wolno było przysyłać listów, najwyżej spis zawartości. Potrzebne były przede wszystkim przedmioty codziennego użytku np.: żywność, papierosy i książki, dwie książeczki do nauki języka niemieckiego, gry w szachy, gramatyka francuska, słownik ortograficzny, a także kalendarzyk, ołówek, grube bruliony, mydło i proszek do prania, buteleczka tuszu do kreślenia, żyletka, szelki, sznurowadła, szczotka do butów, agraftki, białe nici i trochę guzików. W jednym z listów prosi żonę o okulary, bo stłukły mu się w obozie. Ponadto wysyła jej z obozu nalepki na paczki, na których widniał następujący napis:

„Paczki i pakuneczki zostaną mi doręczone tylko wówczas, jeśli na zewnątrz na paczkę będzie nalepiony wyżej podany wydrukowany adres. Paczki i pakuneczki, na których adresu nie ma, nie będą mi doręczone, tylko zostaną oddane do ogólnego użycia”.

W listach do żony por. A. Mystkowski opisał warunki egzystencji w niewoli. Powiadamia, że mieszka w dwupiętrowych budynkach koszarowych. W jednym z listów pisze np. jak wygląda w niewoli wigilia, że choinkę wykonano z drutu i bibułki, jaki przebieg miała pasterka. Z korespondencji dowiadujemy się również o różnych nietypowych sytuacjach np. o widzeniu się jeńców z żonami i o ślubie w obozie. Listy por. A. Mystkowskiego to także doskonałe źródło wiedzy o życiu kulturalno-oświatowym, religijnym i sportowym, które w oflagach przybrało formy bardzo rozległe, a przede wszystkim zorganizowane. I tak dowiadujemy się, że uczono się w obozie księgowości, a także, że organizowano widowiska w teatrze, np. wystawiane były *Dziady* Adama Mickiewicza, *Sędziowie* Stanisława Wyspiańskiego i *Ptak* Jerzego Szaniawskiego. Porucznik A. Mystkowski uczestniczył także w koncertach obozowej orkiestry symfonicznej, a także w koncertach chopinowskich, którymi dyrygował kpt. Wójcik. W jednym z listów pisze, że obchodzono w obozie „Barbórkę”, na której recytował przy akompaniamencie fortepianu *Polonez artyleryjski*. W innym, że ma możliwość czytania gazet w niewoli, że polscy oficerowie prenumerują „Nowy Kurier Warszawski”, intensywnie korzystają z biblioteki. Korespondencja pozwala poznać lepiej zainteresowania jej autora. Dowiadujemy się, że por. A. Mystkowski interesował się techniką, o czym świadczy uczestnictwo w cyklach odczytów pt. „O budowie materii” oraz „To i owo z mechaniki”, a także w prelekcji z cyklu „Jak słuchać muzyki” prowadzonej przez por. Jerzego Rutkowskiego (ps. „Kmita”, „Michał Kmita”, redaktora technicznego i wydawcy, w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej (KG AK), szefa tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych), który przyjechał z grupą powstańców warszawskich. W jednym z listów pisze, że jeden z kolegów robi inkrustację, przedstawiającą miniaturę afisza do jego odczytu pt. „Konie w cylindrach”. Studiował ponadto niemieckie podręczniki, czytał metodyczny podręcznik do nauki prowadzenia samochodu, uczył się języka francuskiego, buchalterii, elektrotechniki i uczęszczał na zajęcia teatralne. Prowadził też kurs języka francuskiego i geometrii wykreślnej. Uczestniczył w zebraniach mechaników, na których miał referaty o obrabiarkach. Należał również do zorganizowanego w obozie kółka dramatycznego, gdzie reżyser i jeden aktor z warszawskiej „Reduty” uczyli go recytacji. Czas wolny spędzał na spacerze po placu, ćwiczeniach w hali gimnastycznej, grze w siatkówkę, szachy, brydża. Funkcjonowała też w obozie świetlica, z której można było korzystać 2 godz. dziennie, przeznaczona dla pracujących naukowo (zwłaszcza dla wykładowców i prelegentów). W obozie było dwóch kapelanów, codziennie odprawiana była msza św. w kaplicy.

Interesujące są także informacje o wyżywieniu, a w większości obozów było ono niewystarczające. Jeńcy otrzymywali mniej niż potrzebowali, aby



2. Porucznik Andrzej Mystkowski w niewoli niemieckiej

Źródło: Zbiory Jana Mystkowskiego

przeżyć. Głodzenie jeńców nie wynikało z trudności wojennych, ale było elementem polityki społecznej okupanta wobec ludności. Przetrwanie w obozie jenieckim przez lata niewoli wymagało zatem organizacji i determinacji. Powstawały spółki żywnościowe tzw. sitwy, gotujące kaszę, ziemniaki. Rozwinał się również bardzo żywo handel wymienny. Zajmowali się nim oficerowie i szeregowi. W jednym z listów por. A. Mystkowski przedstawia następująco racje żywnościowe: codziennie dostawali po $\frac{1}{4}$ bochenka chleba żołnierskiego, do tego trochę margaryny lub marmolady, czasem sera. Rano o 7.00 i po obiedzie o 15.00 natomiast gorące ziółka. Na obiad z kolei kartofle, do tego trochę zupy z suszonej brukwi. Píše o funkcjonującej w obozie „spółce żywnościowej”, że powiększyła się

o dwóch kolegów i jest ich siedmiu. Stwierdza, że wielką radością i odciążeniem od smutków w niewoli jest to, aby mieć wokół siebie grupkę przyjaciół, z którymi można prowadzić miłe, inteligentne rozmowy, tak odmienne od szablonowych „gefangeńskich”. Podkreśla, że gospodarczo też taka duża spółka się kalkuluje, bo pozwala na racjonalne wykorzystanie i rozłożenie w czasie produktów, otrzymywanych z domu. Ciekawe są informacje, że miał możliwość leczenia zębów w obozie, że uprawia grządkę, albo, że był po absencji u Komunii Świętej w intencji żony. Interesująca jest również informacja o konkursie organizowanym przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (*Young Men's Christian Association – YMCA*) w Genewie na opracowanie tematów z różnych dziedzin naukowych. Porucznik A. Mystkowski wybrał temat z matematyki wyższej. Poinformował żonę, że dostał zaświadczenie, w którym była informacja o otrzymaniu nagrody w wysokości 85 franków szwajcarskich. Z innych natomiast listów dowiadujemy się, że w obozie było przeprowadzone badanie lekarskie, które wykazało, że jest zdrowy i że ma niezłą wagę jak na przebywającego w niewoli. W jeszcze innym, że przygotował z okazji swoich imienin wieczorek, w którym wzięło udział 15 osób. Ograniczone racje żywnościowe uzupełniane były produkta-

mi z paczek żywnościowych. Porucznik A. Mystkowski otrzymywał paczki żywnościowe z Brazylii, Egiptu, Francji, Portugalii, Ameryki, Anglii, Kanady, a także za pośrednictwem Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. Do jednego z listów dołączył fotografię, przedstawiającą kaplicę z ołtarzem, wykonanym z nieheblowanych desek przez dekoratorów i stolarzy. Do innych upominki dla żony: tj. pierścionek zrobiony z pięciozłotówki na Gwiazdkę, na którym została wyryta data ich poznania. Żona bardzo ucieszyła się z tego prezentu:

„Wczoraj otrzymałam pierścioneczek. Jest śliczny, a nade wszystko – tak mi drogi! Chyba jednak pamiętasz, jakie są moje palce, bo pasuje idealnie. Tak mi z nim dobrze, że już go nie zdejmę. Wzruszyła mnie data, wewnątrz wyryta. Oboje z Jędrusiem ucałowaliśmy go”.

Na imieniny natomiast posłał jej ryngraf z adnotacją: „Krysieńce w dniu Imienin polecając Ją opiece Matki Bożej. Jędreka”. Ciekawe jest to, że wysłał jej z obozu pieniądze, aby kupiła sobie i synkowi jakiś prezent. W jednym z listów pisze, że jeńcy zostali zawiadomieni, iż pieniądze będzie można przekazywać jedynie tym rodzinom, których członkowie przyślą zaświadczenie, wydane przez miejscowe władze niemieckie, że potrzebują pomocy. Prosi żonę, aby wysłała mu takie zaświadczenie. Interesującym listem jest ten, w którym zawarta jest informacja, że w dzień imienin żony przyjaciele zrobili odświętną kolację i złożyli na jego ręce serdeczne życzenia dla niej, dodatkowo podpisali się w owym liście. W prawie każdym pyta o syna, jest zadowolony z postępów jego rozwoju? W jednym z listów podaje uwagi dotyczące wychowania Jędrusia, które przedyskutował z kilkoma kolegami pedagogami. Stwierdzili oni, że jeżeli istnieje możliwość zaznajomienia dziecka w wieku Jędrusia ze sztuką czytania i pisania to nie wpłynie to ujemnie na niego. Najlepiej, jeśli zostanie to osiągnięte drogą zabawy, tak, jak nie ucząc się programowo, dziecko zapamiętuje całe masy wierszyków. Nie powinno to być traktowane jako praca i nie powinno mieć na celu popisywania się „cudownym dzieckiem”. Dzięki temu, gdy dziecko osiągnie tzw. wiek szkolny i będzie musiało rozpocząć planowe zdobywanie wiedzy, zostanie poważnie odciążone w swym wysiłku i nie będzie musiało wkładać tyle pracy w naukę czytania. Zdobędzie tę umiejętność podczas zabawy. Jeżeli chodzi o kwestię reklam i dzienników brukowych, ich wpływ ujemny dochodzi przecież do dziecka również drogą słuchową. Najlepszą radą na to jest uczciwe tłumaczenie mu wątpliwości i udzielanie odpowiedzi na pytania, nie kierując się przy tym żadnymi względami pruderii, a jedynie jego stopniem rozwoju umysłowego. Trzeba pamiętać, że dziś człowiek inteligentny musi osiągnąć większą sumę wiedzy niż dawniej, należy mu więc, o ile to możliwe, ułatwić tę pracę przez rozłożenie jej w czasie. Radzi, aby żona rozpoczęła naukę syna,

pilnując, aby Jędrusiowi przychodziła bez najmniejszego wysiłku. W innym liście pisze:

„Nie przejmuj się Mateczko, że Jędrus wchłania pamięciowo wszystko, co słyszy. Jest to normalny objaw u „ludzi” w tym wieku, o ile tylko dziecko nie jest kretynem. Jest też podświadoma gimnastyka umysłu, której ani nie należy się obawiać, ani tamować. Oczywiście, że w tym wieku nie można do dziecka podchodzić z nauką, która by go nużyła. Jeśli jednak umie się go zainteresować np. w kierunku poznawania alfabetu, nie wyjdzie mu to żadną miarą na złe”. Oflag II B Arnswalde 12 X 1941⁶.

W wielu listach martwi się o syna:

„Krysiatko, trochę się martwię, że może mieć ujemny wpływ na wychowanie Jędrusia, to, że całymi dniami jest on z dala od Ciebie. Czy nie mogłabyś zabierać go ze sobą! Ale ja sobie tylko wyobrażam, a Ty wiesz, jak jest, więc tej uwagi zbyt do serca nie bierz, jak zawsze. Jak zawsze też rozjaśnił mi on szarżę pobytu w niewoli”, Oflag II B Arnswalde 09 VII 1941.

Często dzieli się swoimi odczuciami i spostrzeżeniami na temat niewoli, pisze, że: „[...] nigdzie już chyba nie będzie miał okazji tak dokładnego poznania ludzi, jakimi są, jak w niewoli”, Oflag II B Arnswalde 02 IX 1941, albo, że „[...] w niewoli nie można znaleźć czasem chwili zadumy, żyje się przecież bezustannie życiem zbiorowym, marzy więc czasem o samotności”, Oflag II B Arnswalde 23 IV 1941. W innym liście, że dokucza mu sama niewola, przede wszystkim zamknięcie w ograniczonej przestrzeni. W jeszcze innym dywaguje, że:

„[...] miejsce odosobnienia deprawuje ludzi, a może tylko rozluźnione z więzów dochodzą do głosu prawdziwe, ukrywane w innych warunkach cechy charakteru? To, co mnie najbardziej uderza, to małostkowość (może wywołane brakiem głębszych przeżyć i możliwości pracy na siebie) oraz w jeszcze większym stopniu żebractwo. Jakże inaczej bowiem nazwać fakt, że jeniec bierze wszystko co może darmo dostać i jeszcze uważa, że to mu się święcie należy?”.

Snuje plany, że gdy wróci, będzie się bawił z synem, budował dla niego zabawki i że będzie go uczył, żeby był mądrym i dzielny człowiekiem.

Oprócz opisów, dotyczących niewoli, na podstawie których możemy dowiedzieć się, co się działo w oflagach, korespondencja zawiera szereg informacji, obrazujących relacje żona-mąż-dziecko.

Listy do dzieci i listy dzieci do ojców w obozie to jeden z najbardziej wzruszających elementów jenieckiej korespondencji (bardzo interesujących pod

⁶ Zapisy dat w listach ujednolicono.

względem edukacyjnym). Ciekawe przykłady, m.in. bajek rysowanych przez ojców dla dzieci, można znaleźć w zbiorach muzeum. Także w bogatej kolekcji Mystkowskich nie brakuje tego typu przykładów. Są nimi: kartka syna Jędrusia do tatusia, w której „pochwalił się, m.in., że już mówi r”. Prosi ojca, żeby jak najszybciej przyjechał, będzie grzeczny, kartka ojca do Jędrusia z życzeniami z okazji imienin, żeby wyrósł na dzielnego i mądrego człowieka i żeby jego mama była zawsze z niego zadowolona. Píše, że na pewno przykro mamie, gdy jest niegrzeczny. Kiedy wróci będą obaj wszystko robili, żeby mamusi nie było przykro i smutno. W jednym z listów zwierza się, że żyje nadzieją, że jeśli chce go prędzej zobaczyć, ma się postarać, żeby Jędrus sam do niego napisał. Wydaje mu się, że gdy otrzyma pierwszy list od synka, to i wojna wtedy się skończy. Jedną z kartek do ojca rozpoczyna właśnie syn Jędrus. Zaczęli ten list wspólnie z mamą, ale nie bardzo mu się udało. Krystyna Mystkowska píše, że Jędrus jest taki samodzielny, że chciałby sam pisać.

Na podstawie korespondencji można poznać ponadto życie wewnętrzne małżeństwa w obliczu wojny, którym towarzyszył najczęściej niepokój, smutek, tęsknota, obawa o jutro, strach, zniechęcenie, rozpacz. W jednym z listów por. A. Mystkowski píše, że:

„Zdaję sobie sprawę, przynajmniej w części, czym są tam dla Was te dni wojennych dramatów, ile siły potrzeba, żeby przetrwać, podczas gdy my prowadzimy tu gnuśne życie. Więc też często dręczy nas myśl, jak to będzie po wojnie, czy będziemy godni Was, takich jak Ty, dzielnych kobiet. Czy nie będziecie miały prawa, patrzeć na nas z pewnego rodzaju politowaniem? Dlatego staram się, choć trochę pracować nad sobą, by jak najprędzej po powrocie zakończyć studia i wziąć się do pracy, żeby znów zasłużyć na Twe uznanie. To dla mnie najważniejsze”. Oflag II D Gross-Born 09 V 1944.

Ona odpowiada mu:

„Jędrusieńku mój najdroższy! Pisziesz mi o Waszych refleksjach na temat przyszłego współżycia Was – ludzi zza drutów z nami. Kochanie moje, pragnę Ci powiedzieć o tym słów kilka z naszego punktu widzenia, bo zdaje mi się, że niezbyt obiektywnie patrzycie na tę sprawę. Otóż to, co określasz dzielnością kobiet tu pozostałych zasługuje często na tę nazwę – ale – przede wszystkim jest to rzecz przystosowania się do okoliczności, co u kobiet właśnie jest bardzo charakterystyczne. Podziwiam wiele z nich jak wywalczają sobie i innym prawo do życia w obecnych warunkach. A to życie jest twarde, a raczej wszystko co się dziś dzieje – jest jego negacją. Ale najmiłszy, przetrwać niewolę tyloletnią i nie ugiąć się i nie zatracić swego człowieczeństwa w takich warunkach to dla mnie bohaterstwo”. Skierniewice 23 V 1944.

W wielu listach małżonków można wyczytać, jak bardzo duże znaczenie miała korespondencja w podtrzymaniu bliskości między nimi, w jaki sposób dodawała otuchy, mobilizowała do przetrwania. Świadczą o tym następujące fragmenty:

„Czymże Ci się wywdzięczę za to jedyne szczęście w niewoli, jakim są dla mnie Twe listy najdroższa. Twoje serce, bijące dla mnie z przesłanych mi kart i wysyłane przez Ciebie paczki”; „O mnie się nie martw Krysieńko. Powrócę z jednym tylko uszczerbkiem: bez zęba (tego po sucharach), a po za tym cały i zdrow. Jakże mogę źle wyglądać, gdy stale jestem pod Twą opieką: moralną i materialną. Tylko na moją tęsknotę za Tobą nic mi nie możesz poradzić”; „Dłużą mi się niezmiernie dni oczekiwania. Mój czas dzieli się nie według kalendarza, a według dni, w których otrzymam Twój list. Wtedy jest święto, reszta – to szare bezbarwne, powszednie dni”. Oflag II B Arnswalde 14 VIII 1941 .

Ona również pisze, że wyczekuje tylko tych dni, kiedy jest list od niego, reszta się nie liczy, jako nieważna. W innym natomiast, że: „Jakże dobre, kochane, pełne nadziei są słowa Twego listu! Tak, jakbyś mi podał dłoń pomocną, gdy mi zbyt ciężko iść pod brzemieniem moich smutków”. Porucznik A. Mystkowski odczytuje w niewoli jej listy jak Ewangelię. Pisze, że przy niemal każdym musiał schylać głowę, żeby koledzy nie zauważyli, że do oczu nabiegają mu łzy wzruszenia. W czasie Wigilii, aby przeżyć ją razem z żoną rozłożył przed sobą jej fotografie i odczytał jej listy. Prosi, żeby nie była smutna tego dnia, pomimo że nie będą się widzieć, to ich serca będą razem. Czytając listy możemy stwierdzić, że K. Mystkowska i por. A. Mystkowski to niebywale zakochana w sobie para. Ona często pisze o miłości do niego:

„Kiedyś nasza wspólna znajoma przestrzegала mnie przed małżeństwem i macierzyństwem jako przed «więzieniem», a ja dziękuję Bogu co dzień najgoręcej za to «więzienie», milsze mi nad wszelką wolność w innych ramach, ale może to tylko dlatego, żeśmy się spotkali w naszym życiu, że złączyła nas tak wielka miłość, która opromienia nam wszystko: dołą i niedołą. Pamiętam, jak powiedziałaś mi kiedyś, że modlisz się co dzień za naszą miłość. Ogarnęło mnie wówczas takie wzruszenie, dziś modlimy się oboje za ten nasz skarb bezcenny, a wierzę, że Bóg nam zachowa i wypełni nim całe nasze życie”. Skierniewice 16 XII 1939”.

„Nie wolno Ci pomyśleć, że mogłabym przestać Cię kochać. Zatraciłam poczucie mijającego czasu. To nieważne, że już według kalendarza druga jesień, staje między nami, ważną jest tylko nasza miłość, która nas zespala przed czasem i przestrzenią”. Skierniewice 12 X 1940.

On również pisze o miłości do niej:

„Krysieńko! Choć nieraz moje listy wypełniają same pytania i prośby to jednak choćbyś każde słowo w wielkie «kocham i tęsknię» zamieniła – jeszcze nie

będzie to całym uczuciem moim do Ciebie, najmilsza! I wiem, że żadna rozłąka nie zmniejszy, ani nie osłabi miłości i wielkiej radości powrotu”. [...] „Miłość nasza zawsze była dla mnie największym szczęściem, dziś jest poza tym jedyną myślą i uczuciem!”. Oflag II B Arnswalde 22 VII 1940.

„Jakże to pięknie, Krysieńko, że wszystko, co piszesz o swej miłości i uczuciach – jest tym, co ja przeżywam w sercu! Ja Cię Krysieńko (poza tym, że Cię chyba jeszcze więcej, a w każdym razie pełniej kocham!) nic się nie zmieniłem – jestem wciąż takim wariatem, jak przedtem”. Oflag II B Arnswalde 18 I 1940.

„Krysieńko, jak to dobrze jednak mieć kogoś, kogo można tak kochać i komu można tak ufać, jak ja Cię kocham”. Oflag II B Arnswalde 02 XI 1941.

Listy por. A. Mystkowskiego są pełne pochwał żony, czułości i troski o nią:

„Kochanie Moje Największe! Za 10 dni minie pięć lat od dnia, kiedy zgodziłaś się pójść ze mną razem przez życie! Przysiękłem Ci wtedy być zawsze dobrym dla Ciebie, starałem się tego przyrzeczenia dotrzymać, a przecież widzę dziś, że mogłem być o wiele lepszym jeszcze. Bo przecież to, że nam te pięć lat upłynęło w szczęściu, to przede wszystkim Twoja, Krysieńko zasługa. Ileż dziś chwil i faktów wspominam, za które dziękując chciałbym Ci paść do stóp! I mimo, że każde takie wspomnienie zatruwa z dniem każdym rosnąca tęsknota. Dają mi one wiele ukojenia i radości w doli obecnej. Sny tylko wolne są od goryczy i bólu przeżywanych dni. Bo naprawdę nie ma nocy, byś mi się nie śniła, Żoneczko Najdroższa. Jakżeby mi dopiero ciężko było, gdybym Cię nie miał! Dlatego w każdej modlitwie Matce Bożej dziękuję, że mi dała taką towarzyszkę życia!”. Oflag II B Arnswalde 12 VII 1940.

W innych listach pisze:

„Podziwiam Twą dzielność Krysieńko, ale się boję jednak, że będziesz potrzebna i niezastąpiona dla mnie i dla Jędrusia. Gdy wrócę po tych latach spędzonych w tak specyficznych warunkach, będziesz mnie przynajmniej początkowo, musiała prowadzić za rękę przez życie. Jeśli przed wojną szukałem i znajdowałem w Tobie oparcie, o ileż bardziej będzie mi ono potrzebne po wojnie! Jeszcze i Tobie zaświeci słońce, jeszcze i ja znajdę szczęście w uśmiechu Twych oczu najdroższych!”. Oflag II D Gross Born 30 XI 1943.

albo:

„Zawsze z podziwem myślę, że w tych ciężkich czasach pozostałaś tak dzielna i pełna wiary w lepsze jutro – jakże to jest wielką pociechą i pokrzepieniem dla mnie” Oflag II D Gross Born 30 XI 1943.



3. Krystyna Mystkowska czyta listy od męża

Źródło: Zbiory Jana Mystkowskiego

W jednym z listów chwali ją za jej pracę charytatywną: „Myślałem o Twojej pracy i działalności charytatywnej, że Twe myśli i uczynki są nacechowane mądrością, tą największą, której źródłem nie jest głowa, lecz serce”. Oflag II D Gross-Born 27 IV 1944. Ona również często chwali go w swoich listach:

„Jędrku! Mężu mój najlepszy! Piszę tak o Tobie, Kochanie, z całą powagą i zrozumieniem, że właśnie taki mi się trafił mąż. Patrzę na ludzi, obserwuję, porównuję i zawsze dochodzę do ostatecznego wniosku, że mój Andrzej jest najlepszy!”[...] „Ja Cię tak kocham Jędrusiu, jesteś dla mnie najlepszym człowiekiem na ziemi, a jeśli chodzi o Twoje wady, to myślę, że w poważnym tego słowa znaczeniu – nie masz ich wcale, zaledwie tylko słabości, ani groźne, ani przykre”. Skierniewice, 16 X 1944.

„Kochanie, jak bardzo ucieszyła mnie wieść o Twojej nagrodzie naukowej. Rozpiera mnie duma z mego Małżonka, który nawet w tak niewdzięcznych warunkach potrafił zdobyć się na taki wysiłek. Moja Ty mądra łepetynko! Zawsze miałam wysokie mniemanie o Twych wyjątkowych uzdolnieniach, a teraz z najwyższą radością stwierdzam, że lata niewoli nie osłabiły ich”. Skierniewice 09 XI 1944.

Krystyna Mystkowska była osobą głęboko wierzącą, w wielu listach pisze o opiece boskiej, aby otaczała jej męża:

„Kocham Cię całym sercem z wiarą w nasze rychle trwałe już szczęście. Bądź dobrej myśli, broń się przed depresją i ufaj w opiekę Bożą”; „O opiekę nad Tobą błagam co dzień matkę Bożą”; „Bądź spokojny o nas, Bóg czuwa, gdy nawet i człowiek staje się bezsilny i Ciebie Bogu polecam z całą ufnością”. Skierniewice 29 XI 1939.

W jednym z listów pisze:

„Kochanie jaką jest dla Ciebie monotonia życia codziennego w stale tym samym otoczeniu, ale wierz mi, że to też dowód specjalnej opieki Bożej nad Tobą, że nie jesteś gdzie indziej. Pomyśl o tym, gdy Ci jest szczególnie ciężko. Jedynie dzięki temu jestem o Ciebie względnie spokojna”. Skierniewice 29 XI 1939.

W innym: „Niech Cię nam Matka Boska chroni przed wszelkim złem”. Duża część listów poświęcona została opisowi opieki nad synem oraz postępom w jego rozwoju:

„Chłopiątko waży 10,2 kg, wzrostu ma 74 cm, a chlubą jego jest 8 ząbków i bliska zapowiedź następnych. Biega coraz lepiej i pewniej, jest niesłuchanie ruchliwy, minuty nie usiedzi spokojnie, karmienie i ubieranie odbywa się często dosłownie w biegu. Umie się cudownie bawić, najbardziej w chowanego”. Skierniewice 19 VIII 1940.

W jednym z listów poinformowała męża, że zaprowadziła coś w rodzaju dzienniczka Jędrusia, dedykowanego tatusiowi. Zapisywała w nim to, co pamięta z pierwszych dni życia dzieciny oraz ważniejsze fakty, dotyczące obserwacji jego rozwoju z dni bieżących. W innym liście powiadamia, że synek kończy swój paciorek słowami: „żeby tatuś wrócił”. Opisuje sytuację, że wieczorem stwierdził: „E-tam, nie będą tak mówić, bo tatuś i tak niedługo wróci, przecież wojna się kończy”. Krystyna Mystkowska pisze o samotności, że miała stany depresyjne i lękowe, z których pomogło jej wyjść dziecko. Odczuwa bardzo brak męża, jedynie dzięki synkowi trzyma się dobrze, nie straciła wiary i jest dobrej myśli. W jednym z listów pisze:

„Na każdym niemal kroku tak boleśnie odczuwam brak Ciebie, że nie istnieją teraz dla mnie żadne rozrywki. Jedynie o przyszłości naszej myślę, jak o jednym długim, jasnym, pełnym słońca i uśmiechu dniu – przy Tobie”.

Wysyła paczki do męża, najczęściej z żywnością. Na Święta Wielkanocne przysłała mu bazie, pisanek i palemkę, a na Boże Narodzenie opłatek. Dużą niespodziankę sprawiła mu kartami z własnoręcznym podpisem Jędrusia, jedna z nich z odbitym śladem jego paluszków. Bardzo ważne były dla niego przysyłane przez nią fotografie, które nawet oprawił sobie w celuloid i powiesił nad łóżkiem, aby czuwały nad jego snem. Jakie znaczenie miały dla por. A. Mystkowskiego rzeczy i wiadomości od żony świadczą fragmenty listów: „Każdym drobiazgiem, który dotykały Twe ręce najdroższa, cieszę się jak małe dziecko i jak ono jestem z nich dumny”. „Nieraz mały niespodziewany drobiazg jest dla mnie ogromną radością, bo dowodem Twojej nieustannej myśli o mnie”. „Każda wiadomość od Ciebie jest jasnym promieniem rozświetlającym szarzyznę naszej egzystencji”. Pisze również jak niebywale

ważne dla niego są jej listy: „Nie wyobrażam sobie, czy przetrzymałbym niewolę bez Twych słów krzepiących, podtrzymujących we mnie wiarę w trwałość miłości i marzeń”. Dla niej jego słowa pisane w listach mają również niebywale znaczenie: „To piękne, co piszesz, jakże drogie mi jest każde Twe słowo, tyle mi mówiące!”.

Na podstawie listów można zaobserwować, jaką ewolucję przechodziły nastroje małżonków zależne od sytuacji, w jakiej się znaleźli. Porucznik Andrzej Mystkowski w obozie żył nadzieją przez cały swój pobyt, że niedługo wróci. Pisał o tym już w 1939 r.: „Krysienko, pewnie tęsknisz za mną tak, jak ja za Tobą, ale nie martw się o mnie wrócę do Ciebie zdrow i szczęśliwy, że skończyła się nasza rozłąka”. Oflag II B Arnswalde 25 XI 1939.

W 1940 r. nadal wierzył, że wróci do domu:

„Zbliża się po raz drugi Boże Narodzenie w niewoli. Każdy zwiększa tęsknotę za Tobą, ale też każdy zbliża nas do wymarzonego dnia powrotu! Dlatego też tegoroczne święta spędzimy bardziej stęsknieni za domem, ale też i pełni wiary i nadziei, że to już ostatnie takie”. Oflag II B Arnswalde 11 XII 1940.

W wielu listach opisuje swoją wiarę w wolność i szybki koniec wojny, powrót do domu i lepsze jutro. Snuje również plany na przyszłość i zastanawia się, co będzie robił jak wróci do domu z niewoli. Świadczą o tym następujące fragmenty:

„Przeżywam wciąż nasze minione dni jak najcudowniejszy sen, ale czasem też snuję marzenia o przyszłości i wydaje mi się, że będzie ona jeszcze lepsza i piękniejsza”. Oflag II B Arnswalde, 10 IX 1940. „Wierzę w możliwość powrotu przedkiego, a to przede wszystkim zasługa żony, która umie zawsze dodać mi nadziei i otuchy”. Oflag II B Arnswalde, 22 VII 1941. „Myśl o powrocie i marzenia o dobrej przyszłości to największe siły, które utrzymują w zdrowiu fizycznym i moralnym”. Oflag II B Arnswalde, 30 I 1941. „Tęskniąc za mną, domyślasz się pewnie, jak wielka jest moja tęsknota, którą staram się ją zagłuszyć pracą i wiarą w lepsze jutro”. „A najmielsze, poza listami od Ciebie, są dla mnie samotne spacerunki wokół dziedzińca, w czasie których obmyślam, jak po powrocie będę Ci się odwdzięczał za to co zrobiłaś i czym jesteś dla mnie. Jak będę się starał usuwać od Ciebie zmartwienia, troski i wysiłek! Jak będzie nam dobrze płynęło we trójkę życie. Przytulnie i miło będzie w domku, ogrzanym ciepłem Twego serduszka!”. Oflag II B Arnswalde 30 XI 1941.

W niewoli, oprócz wiary w powrót i lepsze jutro towarzyszy mu jednak często niepokój. Świadczą o tym następujące fragmenty:

„Krysienko, Kochanie Moje! Z pierwszej okazji korzystam, aby parę słów skreślić do Ciebie i powiedzieć Ci, że wciąż Cię bardzo kocham i tak tęsknię za

Tobą, Żoneczko Ukochana! Choć wierzę mocno, że Matka Boża zaopiekowała się Tobą, Jędrusiem i Twymi najbliższymi, jednak brak pewnych wieści nęka mnie. Stalag II D Stargard 19 XI 1939”.

„Jak to sobie jednak trudno Krysienko wyobrazić chwilę powrotu! Myślę, że wiem, jak popłyną nasze pierwsze dni, ale sam powrót... Tyle jest możliwości. I kiedy? To jest właśnie w niewoli najgorsze, że nigdy się nie wie kiedy? Wierzę, że Bóg da, a zobaczymy się już niedługo”. Oflag II B Arnswalde 29 VII 1941.

Ona również jest pełna niepokoju:

„Jakże nieznośny jest dla mnie ten brak częstego kontaktu z Tobą. Tyle pytań dręczących pada w próżnię! Tyle niepokoju targa serce!”. Skierniewice 05 I 1940.

Jednocześnie wierzy w Jego powrót:

„Syneczek zdziera codziennie kartkę z kalendarza. Powoli ubywa tych kartek, ale pomyśl, jest wśród nich taka, którą obaj wspólnie zedrzą! Ukochany trwam tu i czekam na ten dzień z wiarą i pewnością”. Skierniewice 11 IV 1940.

A co pomaga por. A. Mystkowskiemu przetrwać te trudne dni? „Ciężkie dni pomaga mi przetrwać nie tylko wielkie ukochanie Żony, ale i wiara głęboka, że każde drgnienie mego serca znajduje oddźwięk w Twoim i że zawsze tak będzie”. Oflag II B Arnswalde 25 IX 1940.

W obliczu ciężkiej sytuacji, w której się znalazła K. Mystkowska okazuje się silną kobietą:

„Wyrażasz Kochanie obawę, abym nie załamała się wśród tarapatów obecnego życia. To prawda, że lata wojenne, zwłaszcza role ostatnie umocniły mi bardzo kruchość i niepewność mego istnienia, ale to mnie nie roztkliwia. Mam w sobie silny instynkt życia i nietrudno mi o postawę obronną wobec trudności. Wielką pomocą jest mi Twoje serce i istnienie naszej dzieciny. Mam jakąś niesamowicie silną wiarę, że zawsze dam sobie radę, a nasze troski i udręki rozwiewają się jak czarny, gryzący dym, dając nam znów zobaczyć jasne niebo i słońce”. Skierniewice 13 XII 1943.

Małżonkowie nawzajem podtrzymują się na duchu. Ona pisze do niego:

„Kochanie, wypraszam sobie raz na zawsze określenie mego męża jako «ciężar» «darmozjad» itp. Jesteś mi najdroższą w świecie istotą, dla której jestem gotowa na wszystko, co w mej mocy, a że Opatrzność daje mi możliwość ulżenia Ci choć w małym stopniu to moje szczęście i za to bardzo dziękuję Bogu”. Skierniewice 13 XII 1940.

„Kiedy się zobaczymy? Kochanie moje zapewniam Cię, że już niedługo! Tak bardzo w to wierzę, jak w naszą miłość”.

Inne fragmenty listów:

„Najdroższy mój Jędrusiu! Oboje z syneczkiem ślemy Ci nasze najserdeczniejsze życzenia noworoczne, prosząc jednocześnie gorąco Boga, aby to wszystko, czego Ci tak z serca życzymy raczył Ci dać. Bądź więc nam zdrow, ukochanie nasze, zachowaj pogodną, jasną myśl i mocną wiarę w przyszłość i wróć nam. Jesteśmy stale przy Tobie – a Ty wśród nas, choć myślą, ale wierzymy mocno, że wrócisz, że będziemy już na zawsze razem jeszcze szczęśliwsi niż dotychczas”. Skierniewice 27 XII 1939.

„Jędrusiu ukochany, oby nas złączył ten nowy rok i na lepszą dołą! Pomyśl, mamy w sobie takie skarby, które starczą nam na całe życie i uczynią je pięknym i bogatym: mamy naszą miłość – silniejszą nad wszystko, mamy naszą wiarę, ufność, a teraz naszą dziecinę drogą, którą dał nam Bóg, aby szczęście nasze było zupełne. A chwilowa niedola, rozłąka, utrapienie to minie Jędrusiu zobaczysz kochanie, jak niedługo będziemy to wszystko pamiętali!”. Skierniewice 31 XII 1939.

Krystyna Mystkowska jest niebywale troskliwą osobą: „Jak zawsze najciekawszą dla mnie wiadomością jest, czy jesteś zdrow i czy masz co jeść”. Dla obojga bardzo ciężki był czas świąt. Dla niej przede wszystkim pierwsza Wigilia bez niego:

„Jędrusiu ukochany mój! Nadeszły Świąta – nie czekane, nie wesole, jakże inne od wszystkich poprzednich! Nie śpiewamy kolęd, nie wysyłamy, ani nie otrzymujemy życzeń, a w domu – przy Wigilii życzyliśmy sobie tylko, żeby to była ostatnia taka”. Skierniewice 24 XII 1939.

„Dnie są szare i chmurne, jak nasze myśli. Jedno tylko jest jasne, a mocne wśród nas: wiara w lepsze jutro. Jędrusiu, każdy z nas myślą był daleko od stołu wigilijnego, ale każdy z nadzieją w sercu czeka takiej Wigilii i takich świąt, która nas wszystkich złączy”. Skierniewice 24 XII 1939.

„Jędrusieńku! Kochanie moje najmilsze! W dniu rozpoczęcia nowego roku piszę do Ciebie z nadzieją rozpoczęcia nowego roku. Piszę do Ciebie z nadzieją w sercu, że ten rok wróci mi Ciebie! Z miłością i tęsknotą czekam Cię, a to czekanie jest najważniejsze w moich tu dniach. Świąta, uroczystości mijają niemal bez znaczenia, zachowały dla mnie tylko znaczenie religijne. Nie przeżyłam żadnych wzruszeń choinkowych, nie pozwoliłam sobie nawet na łzę, pragnę tylko jak najszybciej przejść ponad dzielącym nas czasem”. Skierniewice 01 I 1942.

Dzięki listom podczas wieczery wigilijnej są razem. Porucznik A. Mystkowski pisze, że „[...] gdy zabłyśnie gwiazda wigilijna, odczytaj ten list i pomyśl, że to są me najgorętsze życzenia dla Ciebie i Jędrusia”. Dodatkowo

łamie się z nią opłatkiem, którego okruch załącza wraz z najgorętszymi życzeniami, aby w jej sercu jak najprędzej zapanowała radość i szczęście.

Na podstawie korespondencji możemy poznać jak wyglądało życie podczas okupacji. W jednym z listów informuje go:

„U nas ostatnio dobrze nie jest, choć i tu zdarzają się różne niemiłe niespodzianki. Wojna jest negacją życia, ale choć się o tym wie – trudno to przyjmować bez wrażenia. Ubyło ostatnio sporo naszych znajomych, a jest to szczególnie ciężkie, gdyż dotyczy głównie młodzieży”.

Ciekawe jest to, że w jednym z listów K. Mystkowskiej odczytujemy informację o mogiłach, odnalezionych w Rosji w 1943 r. i że co dzień czyta listę ofiar z Kozielska.

Krystyna Mystkowska czyniła starania już w 1939 r. o wyciągnięcie męża z niewoli, ale informuje go, że niestety ogłoszono, iż „tylko rolnicy mają szansę no i inni, których motywy absolutnie nam nie odpowiadają, także nasze usiłowania są bezcelowe”. Z tego powodu wysunęła projekt kaucji.

Część listów por. A. Mystkowski pisał w języku niemieckim, wówczas, kiedy nie było w obozie cenzora. Taki nakaz został wydany ze strony władz obozowych.

Po latach dowiadujemy się również o ciekawych informacjach, które zostały zaszyfrowane w listach, np. K. Mystkowska powiadamiała męża, że wrócił do domu ksiądz Stanisław, który przebywał koło jej szkoły. W rzeczywistości oznaczało to, że siedział w więzieniu na Pawiaku. Taki właśnie przekaz zachował się w rodzinie.

W kolekcji korespondencji Mystkowskich, oprócz listów małżonków odnajdujemy inne, np. listy pisane przez ppor. Feliksa Przyłubskiego, z którym por. A. Mystkowski zaprzyjaźnił się w obozie. Jest też kartka od Zbigniewa Turowskiego do K. Mystkowskiej, w której dziękuje za pomoc, jaką otrzymuje w niewoli. Ciekawe są też kartki, wysyłane przez brata Eryka w 1945 r. do Lubeki, gdzie przebywał por. A. Mystkowski. W jednej z nich opisał bratu pomysł powrotu do kraju drogą morską. Pytał, czy w Lubece nie dałoby się zdobyć kutra lub innego statku żaglowego i prosi o informację na temat warunków żeglugi po Bałtyku.

Dla historyków i muzealników korespondencja Mystkowskich ważna jest z kilku powodów. Fakt, iż mamy do czynienia z jednorodnym i kompletnym zbiorem korespondencji, prowadzonej od pierwszych dni niewoli, aż do ostatnich dni wojny, z każdego kolejnego obozu internowania znacząco podnosi jej wartość. Jest to największa znana nam kolekcja tego typu, przewyższająca pod względem liczby walerów filatelistycznych nawet dwukrotnie inne tego typu kolekcje. To powoduje, że jest ona cennym źródłem informa-

cji, przede wszystkim o codzienności oficera Wojska Polskiego w oflagu, a więc może być ona szczególnie przydatna dla historyka, badającego dzieje społeczne okresu II wojny światowej.

Jest też nieocenioną pomocą dla muzealnika, przygotowującego wystawy o obozach jenieckich Wehrmachtu (nie tylko jako eksponat, ale też jako źródło wiedzy o obozowych realiach) i edukatora, którego rolą jest nie tylko przekazanie wiedzy o warunkach niewoli, ale też skłonienie do dyskusji i refleksji. Korespondencja nadaje się do tego celu doskonale – stała się m.in. podstawą do zorganizowania warsztatów pt. „Stamtąd tu i stąd tam”. Były one poświęcone przede wszystkim listom napisanym przez Mystkowskich w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Dały one uczestnikom zajęć możliwość zapoznania się z doświadczeniami wojennej rzeczywistości obojga bohaterów.

Wreszcie korespondencja Mystkowskich pozwala na uzupełnienia niektórych faktów, dotyczących np. organizacji niemieckiego systemu jenieckiego. Za jej pośrednictwem dowiadujemy się o np. faktach, związanych z powstaniem Dulagu 142 Skierniewice. Mamy świadomość, że wiele domowych archiwów, a także strychów i innego rodzaju schowków skrywa jeszcze mnóstwo interesujących listów, dzienników, wspomnień itp. Możemy się tylko cieszyć, że udało się pozyskać tak wyjątkową kolekcję. W muzeum listy państwa Mystkowskich są wykorzystywane w pracy badawczej, edukacyjnej oraz wystawienniczej, a ich wizerunki bezpłatnie udostępniane w internecie, tworzą wirtualną wystawę.

THE WARTIME CORRESPONDENCE OF ANDRZEJ AND KRYSYNA MYSTKOWSKI

(Summary)

In 2014, the Museum's collection was enriched with complete prisoner's-of-war correspondence from the years of the Second World War. It consists of 766 letters, cards, receipts confirming receiving packages and photographs of the married couple of Krystyna Mystkowska and Lieutenant Andrzej Mystkowski. The correspondence was run beginning with the first days of the captivity until the last days of the War and continued from each successive camp. This makes it an extremely valuable source of information, primarily, on the everyday life of an officer of the Polish Army kept in the German captivity. It also provides invaluable help to a museologist in preparing exhibitions dealing with Wehrmacht-run prisoner-of-war camps (not only providing individual exhibits, but also being a source of knowledge on the camp reality). It can be very helpful to an educator, too, whose role is not only to pass a sum of knowledge on conditions of captivity, but to stimulate dis-

cussions and reflexions, as well. Correspondence suits these purposes excellently. Thus, it can be particularly helpful to a historian exploring the social history of the time of the Second World War.

KRIEGSKORRESPONDENZ VON ANDRZEJ UND KRYSTYNA MYSTKOWSKI

(Zusammenfassung)

Im Jahr 2014 erweiterten sich die Bestände des Zentralen Kriegsgefangenenmuseums Lambinowice-Opole um einen kompletten Schriftwechsel aus dem Zweiten Weltkrieg. Hierzu gehören 766 Briefe, Postkarten, Paketempfangsquittungen sowie Fotos. Es handelt sich um die Gefangenschaftskorrespondenz des Ehepaares Krystyna Mystkowska und Leutnant Andrzej Mystkowski, geführt von den ersten Gefangenschaftstagen bis zu den letzten Kriegstagen aus jedem der aufeinanderfolgenden Lager. Dies macht sie zu einer wertvollen Informationsquelle vor allem über den Alltag eines Offiziers der Polnischen Streitkräfte in deutscher Gefangenschaft. Auch ist sie eine unschätzbare Handreichung für Museumskundige bei der Gestaltung von Ausstellungen über Gefangenenlager der deutschen Wehrmacht (nicht nur als Exponat, sondern auch als Wissensquelle über die Lagerrealitäten) sowie auch für Ausbildende, deren Aufgabe neben der Vermittlung von Erkenntnissen über die Gefangenschaftsbedingungen auch darin besteht, zur Diskussion und Reflexion anzuregen. Die Korrespondenz eignet sich hierzu hervorragend. Damit kann sie einem Historiker, der über gesellschaftsgeschichtliche Aspekte des Zweiten Weltkriegs forscht, besonders hilfreich sein.